

№ 49.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Romana Op.
Piąt. św. Albina B.
Sob. św. Heleny Cesarz.
Niedz. św. Kunegundy.
Pon. św. Kazimierza Kr
Wt. św. Adryana M.
Śr. św. Wiktora M.

Wschód sł. godz. 6 m. 50
Zachód sł. godz. 5 m. 36
Dług. dnia godz. 10 m. 46
Przybyło d. godz. 5 m. 13

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd M 8.

Telefona M 503.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 29 lutego 1912 roku.

Kantoryi własny w Warszawie, ul. Hoża M 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Merkrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3—4-ej po południu.

Konstantynowska M 16. **TEATR WIELKI** Konstantynowska M 16.

Tylko trzy gościnne występy

MICHALINY ŁASKIEJ

w otoczeniu jej trupy warszawskiej dane będą:

W niedzielę, dnia 3-go marca 1912 r.

W poniedziałek, dnia 4 marca

o godzinie 5-m. 15 po południu

o godzinie 8-ej min. 15 wieczorem

o godz. 8-ej min. 15 wieczorem

(po cenach zredukowanych).

Dama od Maksyma

Farsa w 3 akt. Jerzego Feydeau.

LULU

Krotochwila w 4-ach aktach
K. Webera.

Niebieska myszka

Farsa w 5 akt. E. Engla i J. Horsta.

Bilety wcześniej nabywać można codziennie od godz. 11-ej do 2-ej i od 5-ej do 8-ej wieczór w cukierni W-go Roszkowskiego, zaś w dniu przedstawienia w kasie Teatru Wielkiego. 674

Teatr Popularny

Dzisiaj w 8 m. 15 w.

„MAZEPA“

Tragedya Słowackiego.

Jutro w 8 m. 15 w.

„Uczeń szatana“

Sztuka w 6-ciu odsłonach Shawa.

Konstantynowska 16.

Środek przeciw samobójstwu.

Chciał się Jędrzej powiesić, bo mu zbrzydło życie, Kupił powróż i drzewo już wybrał o świcie, Lecz gdy ujrzał koniaku Szustowa płyn złoty, Sprzedał sznur i do życia znów nabrał ochoty. 627

Maszyny do pisania wielojęzyczne „HAMMOND” i „MERCEDES”

własny warsztat reparacyjny

EDMUND BOGDAŃSKI, ŁÓDŹ, DZIELNA 30, TELEFONU 11 - 28. 649

Lekcje Tańca!

Przyjmuje zapisy do ostatniego w sezonie kursu dla początkujących.

Witold Lipiński

Widzewska 47, m. 1.

Członek Francuskiej Akademii Profesorów Tańca w Paryżu.

Duma nie chce odłączenia Chełmszczyzny.

Po świetnych przemówieniach Harusewicza i Mikołaja Lwowa, przyjaciela polaków, postępowca, po przemówieniach październikowców i nacjonalistów nad paragrafem 10 projektu o Chełmszczyźnie, który mówi o oddzieleniu gubernii chełmskiej od Królestwa Polskiego; Duma przystąpiła do głosowania.

Większością 151 głosów przeciwko 105 Dumą zdecydowała, że należy z artykułu rzeczowego wykreślić słowa: „wyodrębnić ze składu gubernij Królestwa Polskiego“.

Większość głosujących należała do październikowców, całej opozycji i polaków.

Wynik głosowania wywołał wielkie wrażenie i popłoch wśród nacjonalistów. W. hr. Bobrinskij rzucił się do tych październikowców, którzy głosowali razem z polakami i coś im przekładał. Ruch na sali ogromny.

Następnie ks. Wołkowskij poddał pod głosowanie cały artykuł 10-ty projektu.

Duma odrzuciła cały artykuł większością 138 przeciwko 126 głosom.

Na żądanie mniejszości przewodniczący zarządził kontrolę tego głosowania za pomocą wychodzenia postów przez drzwi. Głosowanie to potwierdza poprzednią uchwałę, bo większość odrzucająca artykuł, otrzymała 139 głosów, przeciw 135.

Siedmiu postów wstrzymało się od głosowania, w tej liczbie nacjonalista, poseł besarabski Sinadino.

Kiedy przewodniczący ogłosił rezultat głosowania, to referent Czichaczew, widocznie podniecony, złożył papiery i opuścił fotel sprawozdawcy.

Przed powtórkiem głosowaniem za pośrednictwem wychodzenia przez drzwi Bobrinskij, Czichaczew i Aleksiejew rozwinęli wśród październikowców energiczną agitację, aby ich namówić na głosowanie na korzyść artykułu. Barona Felkersama poprostu ciągnięto ku prawicy. Pomimo to wszystko większość, tym razem składająca się z opozycji, polaków i poważniejszej części październikowców, przeważyła nad mniejszością nacjonalistyczno-prawicową.

Przewodniczący ks. Wołkowskij wyjaśnia, co oznacza odrzucenie art. 10-go projektu chełmskiego. Odrzucenie to sprawia, że gubernia chełmska pozostanie nadal pod zarządem jenerała-gubernatora warszawskiego, w składzie gub. Królestwa Polskiego.

Zwrócono powszechnie uwagę na to, że w posiedzeniu Dumy nie brał udziału poseł Guczków.

Tak więc, podług uchwały Dumy, gubernia Chełmska byłaby utworzona, lecz nie wydzieleną z granic Królestwa kongresowego.

Lecz uchwała Dumy pójdzie jeszcze pod rozpatrzenie Rady państwowej, która dla nas nie jest usposobiona życzliwie.

Prócz tego istnieje par. 87, pozwalający na wprowadzenie zmian drogą administracyjną.

Tymczasem sprawa jest w zawieszaniu. To niby pociecha...

Nika słów o „naszej” szkole.

(Artykuł nadesłany.)

Przed paru miesiącami ukazał się w „Rozwoju” artykuł jednego z pedagogów, krytykujący dość energicznie erotomanie młodzieży. Autor widzi w tem zło, grożące przyszłemu pokoleniu i głosem wielkim nawołuje ogół do baczności w tym względzie. Nie mam bynajmniej zamiaru wchodzić w szczegóły wzmiankowanego artykułu, konstatuję tylko ten fakt, że był to bądź-co-bądź jedyny głos od lat trzech na łamach pism łódzkich w sprawie tak ważnej, jak nasze szkolnictwo.

I cóż — zjawily się jeszcze dwie czy trzy o wagi, tyżące się raczej rzeczonemu artykule, jak samej sprawy i... zaległa cisza „jak za dobrych czasów“.

I trąkoczą sobie kołowrotki naszych rękodzielniczych warsztatów, „dzwonki“ oznajmiają początek i koniec „godziny“, uczniowie odsiadują „kozę“ — jednym słowem wszystko wre życiem, wszystko idzie po „dawnemu“.

A jednak, mimo to, że się nie pisze, mimo to, że się posiada nawet wielką skłonność do optymizmu, twarze i tych pedagogów, co „dużo mówią“ i „krytykują“ szkołę, i tych, co zgoła milczą, uważając, że to najodpowiedniejsze w obecnych warunkach, i z „tej“ szkoły, i „z tamtej“ z przeciwka, jakieś dziwnie smutne, ponure, jakieś skrzywione nerwem gorczy.

O szkole mówi się dużo, bo i jakże nie mówić o tem, co boli. Ale mówi się przeważnie dorywczo, bez planu, omija się bolączki głębsze, prawdziwe, ginie się w chaosie codziennego zgiełku, sesyj tygodniowych, wyznaczania kar i t. p. — Z tem jednak wszystkim pedagogzy nasi podobni są bardzo do owych ostatnich rzymian, co to składali ze łzą w oku ofiary bogom, a robak wątpienia i niewiary gryzł ich serca.

Ludzie „spoglądają po sobie“ jakoś nieśmiało, jakby się chcieli zapytać: — co dalej? Życie wszak ucieka, czasby coś zacząć naprawdę, w coś uwierzyć, do czegoś się głębiej przywiązać, czasby się na czem oprzeć, tyle się wszak pracowało, gotowało do życia, miało dążenia, idee... A tu, w tym swoim świecie jakoś chwilami zimno i smutno, obco nawet niekiedy.

Więc, by odegnać złe, myśli się „tymczasem“ o tem i o owem, jak o poprawieniu regulaminu szkolnego, o spóźnianiach uczniowskich, o kasie emerytalnej, lub choćby już tylko samopomocy, o „prawach“, które szkoła „powinna“ dostać, o „samorządzie“, a nawet i o tem, że jak „ten“ dyrektor się zmieni, lub jak „zajdą zmiany“ w radzie opiekuńczej, to ostatecznie będzie lepiej, bo to musi się zmienić, bo tak, panie tego, poprostu być nie może, nie powinno.

A „tymczasem“ się pracuje, „aby dalej“.

Przejawia się w tem jakaś dziwna wiara, połączona z rezygnacją, jakiś niewypowiedziany brak energii, jakaś wyłączna nadzieja na Opatrzność Boską, jakieś wyczekiwanie cudu, jakieś coś tak nam chyba tylko właściwego. A tymczasem boimy się spojrzeć w przepaść, nad którą stoimy, wolimy się natomiast doszukiwać najrozmaitszych grozących niebezpieczeństw tam, gdzie ich może nie ma.

Głębiej należy szukać złego, a czas wielki po temu, bo my wszak nie bawimy się w życie, lecz naprawdę żyjemy, bo szkoła nasza to nie pantomina, lecz kuźnica życia. Jesteśmy odpowiedzialni za materiał nam powierzony. Mieliśmy lepieć lepszych ludzi, budować lepsze światy, a tymczasem, obecnie, jak nam daleko do tego.

„Nie rządem stoimy“, lecz i nie porządkiem, Tak jakoś wszystko idzie „aby dalej.“

Młódzież nasza doskonale to czuje, i źle się dzieje. Odbija się na niej i nasz smutek, i nasz pesymizm, i nasza filozofia—jakoś tam będzie.— I płynie zło z góry, od nas, ze szkoły.

A czy my, pedagodzy, jesteśmy w stanie temu zaradzić?

Otóż najważniejsze, że nie... I w tem tragedia życia pedagoga polskiego. Niósł gorące serce, rwał się do czynu, do pracy, i oto niemoc go skula... Nie może się z tem pogodzić, więc pracuje „tymczasem“, lub czeka chyba już tylko „cudu“.

A dla czego, zapytacie, tyle barw ciemnych, tyle smutku, dla czego?

Bo nauczyciel pracuje w szkole polskiej „tymczasem“, bo szkoła nasza w tem stadium, w jakim się znajduje obecnie, jest również „tymczasem“, bo nauczyciel, wychowawca przyszłych pokoleń, a więc twórca przyszłego życia, człowiek częstokroć głębokiej wiedzy i inteligencji, stał się najmitą, z którym odnawiają umowę „co kwietnia“. A stosunki wytwarzają się najczęściej takie, że nauczyciel nigdy nie jest pewien, czy z nim odnowią umowę, lub też, czy sam będzie mógł nadal w tej szkole pozostać. A najważniejsze—że nauczyciel jest to przede wszystkim wyrobnik ciężko pracujący na powszedni chleb jutrzejszy aby najskromniej się utrzymać, musi mieć 30—36 godzin tygodniowo, t.j. po 5 do 6 godzin dziennie. To zabija w nim wszelką twórczość, sprowadza go na tory zwykłego robotnika, przykuwa go do podręczników szkolnych, wprowadza system „kucia“ do klasy.

Wyobraźcie sobie nauczyciela, przypuśćmy humanistę, który ma 5 — 6 odczytów dziennie przed bądź-co-bądź krytycznym audytoryum. Dodajmy do tego godzinę na poprawienie zeszytów i dwie na przejrzenie najelementarniejszych rzeczy, jak teksty, daty chronologiczne, wyjątki, a otrzymamy 8 do 9 godzin ciężkiej umysłowej pracy. Jeżeli wspomnę o sesjach, obowiązkach wychowawczych i załatwieniu najniezbędniejszych codziennych potrzeb, to mamy cały dzień aż późno w noc wypełniony. Tak—ale to jest praca daleka od doskonałości, daleka od rzetelnego opracowania materiału, od dostosowania go do potrzeb klasy. A gdzież praca umysłowa nauczyciela, gdzież jego studia... Wszak nauczyciel gimnazjalny, normalnie biorąc, to człowiek ze ścisłą wiedzą w pewnym kierunku, to człowiek z pewnymi naukowymi przekonaniem, z pewną „szkołą“, że tak powiem. Jeżeli przeto nie może się stać dzwignią swej specjalności, to przynajmniej powinien być popularyzatorem wiedzy, powinien przeto bacznie śledzić za jej postępem i siać światło i w szkole, i poza nią. O tem niema mowy. Nie stać nas nawet na wygłoszenie popularnego odczytu. Niema czasu, „żyć trzeba“.

Ależ to jest anormalne, przeciwne wręcz dążeniom wszelkiej szkoły. Następstwa najsmutniejsze. Nauczyciel staje się automatem, maszyna, cofa się wstecz, nauka karleje, krytycyzm w klasie niknie, uczniowie się nudzą i zniechęcają. Wszyscy wyczekują „dzwonka“ i „świąt“. To największa poezja. O to wszyscy walczą „ze wszystkich sił swoich“, choć i wręcz częstokroć swoim przekonaniem. Oczywiście—ten i ów nie daje się, pracuje ponad siły, ale to jest anormalne, zdrowia nie starczy, siły się wyczerpią, a co dalej, co jutro, jak nie będzie można pracować...

O tem myśleć nam nie wolno.

My, nauczyciele szkół średnich na prowincji, bo o takich przeważnie tu mówię, nie należymy,



2977-42

jak dotąd, do żadnej klasy społecznej, istniejemy bez żadnej organizacji, nie znamy się nawet wzajemnie. Nikomu o nas nie chodzi, chociaż właściwie jesteśmy przeważnie na „żołdzie“ społecznym, chociaż społeczeństwo powołało nas do pracy. Pozostajemy, jak dotąd, jako najmici, „do kwietnia“ i nic więcej. Sami też nie możemy się zorganizować. Jesteśmy jeszcze dzisiaj tak niepodobni do siebie...

Jest między nami jeszcze dość dużo i takich, dla których szkoła jest etapem przejściowym, lub też przystanią w „burzach życiowych“. Ta okoliczność też nam przeszkadza do zlania się w jednolitą całość.

„Przyjaźni się tam mocna staje, gdzie podobne obyczaje“ mówi przysłowie.

Ale wszystko to razem jest nad wyraz smutne, wszystko to może człowieka nie tylko zniechęcić, lecz nawet zwichnąć.

Ten przeto rozdzwięk, jaki panuje w duszy nauczyciela, ten brak łączności, spójni ze szkołą, ten brak zlania się z nią w jednolitą całość, ta praca dorywcza, ciężka, nieinteligentna, „z dnia na dzień“, z nieustanną troską o przyszłość to oczekiwane cudu, lub też zgoła pesymizm i rezygnacja—to jest największe zło w szkole naszej, to jest mater omnium malorum.

A wszak przyznacie, że nie piękne mury uczelni, nie Rady rodzicielskie i opiekuńcze, lecz właśnie nauczyciel jest ową solą ewangeliczną, która ma „przyprawić“ przyszłe pokolenia. Zastanówcie się, czy to jest w tych warunkach możliwe.

To, com powiedział, jest zło ogólne. Nie tyczy się ono jednej lub dziesięciu szkół, lecz prawie wszystkich. Wyjątki są nader nieliczne. Nad tem się przede wszystkim należy zastanowić, bez względu na to, czy będzie „ten“, czy „ów“ dyrektor, bez względu na to, czy „wylosują“ tych, lub owych członków Rady opiekuńczej. Należy sobie przede wszystkim i ostatecznie postawić pytanie, czy można zaradzić złemu.

A jeżeli tak, w co ani na chwilę nie wątpię, to czas wielki wyzbyć się wszelkich „oczekiwań“, „przeżyć“, sentymentalnego patosu i wziąć się co rychlej do rzeczy, bo mury naszej szkoły prywatnej jakoś bardzo skruszały.

A. Chmielowski.

Z komisji szkolnych.

W poniedziałek wieczorem, w magistracie łódzkim, odbyło się pod przewodnictwem prezydenta W. Pieńkowskiego zebranie członków komisji szkolnej, na którym załatwiono sprawy następujące;

Według przedstawionego sprawozdania komisji, ogólna suma spodziewanych w roku 1912 wpływów na utrzymanie rosyjskich i niemieckich szkół elementarnych wynosiła rubli 196,901. Suma ta składa się z pozycji następujących; z rozkładu składek od mieszkańców — rb. 125,734, od towarzystw akcyjnych, banków i towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych rb. 42,479, jako 37 proc. od sumy rb. 114,810 (zgodnie z uchwałą polskiej i niemieckiej komisji szkolnych zapadłą w dniu 28 lutego 1911 r.), z rb. 10,688, wydawanych przez kasę miejską tytułem zapomogi, oraz rb. 18,000 z zaległości składek z lat ubiegłych.

Odpowiednio do ogólnej sumy rb. 196,901, komisja sporządziła etat utrzymania szkół niemieckich i łącznie z ogólnym rozkładem składek postanowiła przesłać go do zatwierdzenia naczelnika łódzkiej dyrekcji naukowej.

Niektórzy nauczyciele szkół niemieckich poruszyli sprawę wprowadzenia do szkół lekcji języka polskiego, jako nadobowiązkowego dla pragnących uczyć się za oddzielną opłatą. Wymagałoby to nowych wydatków, a tymczasem wiele jeszcze brakuje funduszy na otwarcie nowych szkół, aby dać możność nauczania dzieci rodzimego języka niemieckiego i rosyjskiego. Komisja uchwaliła więc urzeczywistnienie projektu od-

żyć do czasu, kiedy liczba szkół dostatecznie zaspokoi potrzeby ludności.

Wobec braku wolnego kapitału w kasie niemieckiej komisji szkolnej oraz ciężącego długu kasie miejskiej rb. 15,000, jak również wobec oczekiwanego wprowadzenia wkrótce saniorządu miejskiego, magistrat m. Łodzi razem z członkami komisji szkolnej postanowił wszelkie napływające starania nauczycieli o powiększenie im pensyj, jak również wszystko, co jest związane z wydatkiem z funduszy szkolnych odłożyć do chwili, gdy kasa będzie zasobniejsza i gdy okażą się jakiegokolwiek oszczędności. Wówczas oszczędności te można będzie przeznaczyć na jednorazowo zapomogi dla nauczycieli.

Lokal, zajmowany przez miejską szkołę elementarną nr. 21, znajduje się w gmachu, przeznaczonym na seminarium nauczycielskie (Ewangelicka Nr. 11) do chwili wybudowania specjalnego gmachu, w ciągu 5-letniego terminu, w myśl zobowiązania fabrykantów łódzkich, ich własnym kosztem.

Opłata komornego za seminarium nauczycielskie i szkołę nr. 21, według kontraktu wynosi 6000 rubli rocznie, które zobowiązali wnieść ciż sami fabrykanci z własnych funduszy; dla większego udogodnienia i uproszczenia tej procedury, fabrykanci, przy sporządzaniu rozkładu szkolnego na rok 1912, wyrazili swoją zgodę na odpowiednie powiększenie tych składek do 25 procent w takim rozmiarze, ażeby z powiększonych funduszy starczyło na zapłatę za lokal na seminarium nauczycielskie i szkołę miejską nr. 21.

Komisja szkolna postanowiła; przypadającą Tow. Wzajemnego Kredytu łódzkich przemysłowców za wynajęcie lokalu, za czas od 14 lipca 1911 r. do 14 stycznia 1912 r. sumę 9000 rb., wprowadzić do etatu na utrzymanie szkół w roku 1912, z warunkiem, ażeby wspomniane Tow. zgodnie z kontraktem, otrzymywało pieniądze z łódzkiej kasy miejskiej, z sum należących wyłącznie niemieckiej kasie szkolnej.

Postanowiono upoważnić 3 exh członków niemieckiej komisji szkolnej do dokonania rewizji sprawozdania finansowego za 1911 r., za przykładem lat ubiegłych, według rozkładu składek i kwitów pieniężnych, mianowicie: Adolfa Bersera, Adolfa Cukra i Edwarda Zake.

Upoważniono dwóch członków komisji, pp. Huberta Muchlego i Ludwika Kallera, aby z niemieckiej kasy szkolnej rb. 1000 użyli w roku bieżącym na zapłacenie drobnych wydatków i naprawy mebli szkolnych dla rosyjskich i niemieckich szkół w Łodzi, z warunkiem przedstawienia w końcu roku rachunku. (a)

Sprawa adwokata Patka.

Kiedy izba sądowa warszawska, uwzględniając skargę prokuratora na działalność adw. Patka w sprawach politycznych, postanowiła wykreślić tego obrońcę z advokatury, adw. Patek odwołał się do senatu z obszernie motywowaną skargą na powyższą decyzję, żądając jej uchylenia i dowodząc, że przez orzeczenie izby sądowej wykroczone przeciwko zasadzie, zagwarantowanej przez prawo tajemnicy zawodowej adwokata i niczem nie skępowanej wolności jego narad z klientem.

Sprawa ta wywołała zainteresowanie w naszych i rosyjskich kołach prawniczych. Petersburskie tow. prawnicze, oraz korporacje advokatury przysięgłej poświęciły rozważaniu tej sprawy szereg specjalnych posiedzeń, przytem wszędzie podnoszono doniosłość samej zasady praw obrońcy.

Obszernie również zajmowały się tą sprawą czasopisma prawnicze.

Na posiedzeniu sobotniemu senat sprawę tę rozważał i większością czterech głosów przeciw trzem skargę p. Patka odrzucił.

Krążą pogłoski, że, niezależnie od decyzji senatu, której motywy nie są jeszcze ogłoszone, minister sprawiedliwości nakaże rewizję procesu p. Patka wobec podniesionych przez ogół prawnicy wątpliwości.

Cokolwiek jednak nastąpi, wyrazić można przekonanie, że jeśli nawet decyzja izby sądowej pozostanie w swej mocy i p. St. Patek do czynności obrońcy nie powróci, to z pola pracy społecznej nie ubędzie jednostka, ożywiająca i porządkującą pracę umiłowaniem.

WACŁAW SUDRA

FARMACEUTA,

Po długich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności w dniu 28 lutego, przeżywszy lat 28. Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Czerwonego Krzyża nastąpi w piątek t. j. 1-go marca o godzinie 4-ej po południu. O czem zawiadamia.

Stróżkama rodzinną.

Szanownemu Duchowieństwu, a w szczególności księżom pref. Malinowskiemu i Kuczyńskiemu, kolegom, przyjaciolom i znajomym, którzy byli łaskawi wziąć udział w odprowadzeniu zwłok

s. † p.

Marcina Rozmystłowicza

ukochanego naszego męża i ojca na miejsce wiecznego spoczynku, niniejszem składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać“

ŻONA Z DZIEĆMI.

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 27-go lutego r. b. o godz. 6-ej w.

s. † p.

Amanda Knorr

ur. Teclaf

przeżywszy lat 65. Wyprowadzenie zwłok ze szpitala W-go Szeiblera przy ulicy Przędzalnianej na stary cmentarz ewangelicki nastąpi dnia 1-go marca o godz. 2-ej po poł., na który to obchód zapraszają krewnych i znajomych pogrzebi w smutku

740

Mąż i dzieci.

Piotrków, 29 lutego. (wł.—godz. 11 rano.) Zainteresowanie sprawą w mieście coraz bardziej słabnie. Sala bardzo opustoszała.

Przy stole korespondentów daje się słyszeć przeważnie język rosyjski lub niemiecki.

Piotrków, 29 lutego (wł.) Macoch w dalszym ciągu udaje „świętoszka“. Starczewski najczęściej siedzi z głową opartą o rękę. Zda się, że drzemie. Jedna Helena przysłuchuje się z zajęciem rozprawom i zeznaniom świadków. Często na jej ustach błyszczy ironiczny uśmiech.

Olesiński z nienawiścią czasami pogląda na stół prasy w ogóle siedzi z opuszczoną głową i twarz okrywa rękami, aby nie był widoczny w aparatach fotograficznych, które nieustannie pracują.

Z ostatniej chwili.

Kraków, 29 lutego (wł.) Wczoraj uroczystość Kółkajowska wypadła świetnie. Po mszy w kościele św. Anny profesorowie i młodzież uniwersytecka udała się do głównej auli uniwersyteckiej. Z młodzieżą napłynęło dużo osób zaproszonych i dostojników. Towarzystwo naukowe warszawskie reprezentował Erazm Majewski, poznańskie, profesor Wicherkiewicz, rodzinę mecenas Koczanowicz z Kielc. Przemówienie zajął rektor Szajnocha, profesor historii. Po nim mówił profesor Tokarz.

Po południu młodzież uniwersytecka urządziła własne zebranie, które rozpoczęło się odczytem profesora literatury polskiej Ignacego Chrzanowskiego. Wieczorem odbyła się „Akademia“. Mówił prof. M. Straszewski.

Kantata wywarła wielkie wrażenie.

Petersburg, 29 lutego. (wł.) Minister sprawiedliwości wniósł projekt prawa obostrzający karę za zadanie śmiertelnych ran i uszkodzeń.

Nowe prawo ma karać takie wypadki pozbawieniem wszystkich praw i katorgą od 4 do 8-iu lat, a następnie wysłaniem do poprawczych oddziałów na 4 do 5 lat.

Dotąd za to samo przestępstwo groziła kara od 3 do 3 i pół roku rot aresztanckich.

Kopenhaga, 29 lutego. (wł.) Ekspedycja dla zbadania morza Martwego, która wyjechała z Europy w r. 1911, z inicjatywy Towarzystwa badania Palestyny, powróciła, ukończywszy swoje prace. Nie wypełniła ona wszystkich zakreślonych z góry badań, jednak osiągnięte wyniki dają wielce interesujące wskazówki co do hydrograficznych i chemicznych właściwości morza Martwego.

Kraków, 29 lutego. (wł.) Józef Mielnicki dażył o godzinie 10 m. 30 rano prawdopodobnie do teatru miejskiego na próbę ulicą Szpitalną, przy końcu której mieści się teatr. Nagle tuż około zakładu krawieckiego zrobiło mu się słabo, zachwiał się i padł nieprzytomny na ziemię.

Wniesiono go natychmiast do zakładu i udzielono pomocy, a zewezwany doktor Franciszek Mrowczyński skonstatował zgon.

Mielnicki od trzech lat pracował na scenie teatru krakowskiego i zyskał tam ogólną sympatyę.

Zmarły pozostawił żonę artystkę Helene Czarnecką.

Czifu, 29 lutego. (wł.) Nadeszła tu wieść o krwawej i zaciętej bitwie w Denczoufu. Ma być dużo poległych ze strony wojsk cesarskich i republikańskich.

Szczegółów brak.

Tomsk, 29 lutego (wł.) Wskutek silnej burzy na jeziorze Czany zginęło przeszło stu rybaków.

Paryż, 29 lutego (wł.) Rozeszła się tu pogłoska, że włosi zamierzają w krótkim czasie wystąpić z nowym bombardowaniem jednego z miast nadbrzeżnych tureckich.

Serdobsk, 29 lutego (wł.) Aresztowano tu korespondenta „Ruskiego Słowa“ za korespondencję o głodzie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dziś, o g. pół do 2 pp., w cukierni Roszkowskiego aresztowano młodego człowieka. Znalaziono przy nim brauning i 300 rb. Miał to być członek „Czarnej ręki“.

Z KROLESTWA.

Wobec samorządu. Wobec oczekiwanego wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie Polskim, gubernatorowie odmawiają magistratom i burmistrzom zatwierdzenia kilkuletnich kontraktów na dzierżawę przez przedsiębiorców prywatnych placów miejskich i targowych, oraz gruntów miejskich, pozwalając przedłużać terminy dzierżaw tylko na rok bieżący.

OFIARY.

Na nieszczęśliwego starca chorego i pozbawionego opieki przy ul. Widzewskiej 128.

M. S. 1 rb.

Na „Gniazdo“ Tow. opieki nad dziećmi.

M. S. 1 rb.

Dla bezdomnych na chleb.

M. S. 2 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego.

M. S. 1 rb.

Dla nieszczęśliwej rodziny Sieradzkiej przy ulicy Zielonej nr. 43.

Dr. A. P. 5 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. L.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i prędk. wiatru (mistrzów na sekundę)	Uwagi
28/II 1 po poł.	743.0	+ 0,2	91	Z 1	Z dnia 28/II
28/II 3 wiecz.	744.5	3,4	98	Pn Z 8	Temperatura max. + 7,0 C.
29/II 7 rano	749.0	2,3	84	Pn 0	min. — 5,0 Opadł 11,7

Piotrkowska 192 dawniej (200)

Lecznica zębów

M. Riesnik-Epstein.

Piombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron. Reperacje i przeróbki sztucznych zębów na polecenie. Gony bardzo przystępne. 2599

LEKOCY MUZYKI

(Fortepian, skrzypce, wiolonczela, teorya)

według programu Konserwatorium Warsz.

udziela Dyrektor Towarzystwa Muzycznego
Tadeusz Joteyko
ul. Juliusza 13. Zastać od 7—8 wiecz.

Szkoła tańców

St. Zaborskiego

Dzielnia 31, przyjmuje zapisy na 658

Nowy Kurs

Zgłoszenia przyjmuje w dzień.—Piotrkowska 97, w zakładzie fotograficznym, wiecz.—na miejscu Dzielnia 31.

DR. B. BEJĆ

Średnia Nr 5, powrócił.

Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe, i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata 608 (wśródżylne). Leczenie elektrycznością (elektroliza) i masażem wibracyjnym. Godziny przyjęć od 8—1 i od 4—8 w. w niedziele i święta od 9—2 p.p. Dla Pań osobna poczekalnia. 3890

Towarzystwo Międzynarodowe Szkół języków BERLITZA

KURSY BERLITZA

Łódź, Nowy Rynek Nr 2. Telefonu 7-43.

Warszawa, Bracka 13.

Na kursach Berlitz'a po cenach przystępnych uczą szybko mówić i pisać w językach obcych

jak również i korespondencji handlowej w tychże językach.

Lekcja próbna bezpłatnie.

Żądać prospektów bezpłatnie.

Kancelarya otwarta codziennie od godz. 9 rano do 10 wieczorem. 545

Dzisiaj i jutro po raz ostatni

CASINO



1000 MAREK NAGRODY

Wstrząsający dramat z życia „Cowboyów”. Krytyczna chwila! Cowboy wskakuje do pociągu, odpina wagony zrzuca z lokomotywy maszynistę poczem następuje wspaniała jazda Expressem.

Kwaciarka Mimi

Dramat z życia biednej kwaciarki, która kończy śmiercią rzucając się pod pociąg.

Maks Lindner kocha wesołnie

Bardzo komiczne.

Podczas przedstawienia przygrywa najlepsza muzyka w mieście.

Ceny popularne. 742

RESTAURACYA II RZĘDU

z cukiernią i bufet w ogrodzie, z meblami i patentami do wynajęcia od 1 kwietnia roku bieżącego. Bliższe wiadomości w browarze w Zdunskiej Woli.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

Przemysłowców Łódzkich

ul. Ewangelicka № 15

XIII-te zwyczajne

Ogólne Zebranie

odbędzie się dnia 15-go Marca r. b., w piątek o godz. 6-ej wieczorem, w sali „Lodzer Männergesangverein” przy ulicy Piotrkowskiej № 243.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie za rok 1911.
 - a) raport komisji rewizyjnej,
 - b) zwolnienie Zarządu od odpowiedzialności,
 - c) podział czystego zysku
- 2) Zatwierdzenie budżetu na rok 1912
- 3) Wybory:
 - a) 2 członków rady,
 - b) 2 członków Zarządu,
 - c) 3 rewizorów,
 - d) 3 kandydatów na rewizorów.
- 4) Różne wnioski.

Ażeby zebranie doszło do skutku, uprasza się jaknajusiłniej wszystkich pp. członków o łaskawe punktualne przybycie

Zarząd.

591

CYRK Devigné

W czwartek 29-go lutego 1912 roku

650

Wielkie Wspaniałe Przedstawienie

udział bierze cała trupa, Corps-de-Ballet i nowi debutanci.

DEBIUT słynnych **KAROLI** pierwsi królewsko-węgierscy magnaci jeźdźcy.

Dalszy ciąg międzynarodowego championatu WALKI FRANCUSKIEJ na miano szampiona Europy 1912 roku, organizowany pod osobistym kierunkiem redaktora gaz. sportowej w Monachium p. Józefa Haupta, na ogólne nagrody 2,000 rubli. Dzisiaj 4 walki:

- 1) Strenge—Rakowitz. 2) Spirido—Sobiewski. 3) Rissbacher—Madrali. 4) Orłow—Cyganiowicz-Zbyszko (walka amerykańska).

Szczegóły w programach. — — Początek o godz. 8½ w.

ANONS: W tych dniach debiut znany 10 Martonis.

NOWOŚĆ!!! Tylko za rb. 2 k. 90. NOWOŚĆ!!! ZEGAREK IMITACYA ZŁOTO.

Zegarek wykwintny z prawdziwego Szwajcarskiego złota „Imitacya złota” nie odróżnia się niczem od prawdziwego złota 50-ej próby; bardzo pięknie nie o wiele grubszy od srebrnego rubla z pięknym grawerowaniem. Oprócz piękności zegarek ten jest najlepszej konstrukcji i genowskiej fabry. Znanej marki „PROPHETE” 1-szy gat. Nakręcanie „Remontoir” raz na 88 godzin, wyregulowany do jednej minuty z piśm. poręczeniem na 8 lat. Cena zegarka zamiast rb. 12 tylko rb. 2 kop. 90, dwa zegarki rb. 5 kop. 50. Także sam zegarek kryty z 8-ma kopertami również bardzo piękny rb. 8 kop. 85. Celem rozpowszechnienia firmy dodaje się do każdego zegarka zupełnie bezpłatnie 1) dewizkę z szwajcarskiego złota pojedynczą lub podwójną panc. wyrobu. 2) Brelok oryginalny. 3) Mundsztuk (cygarniczka) pięknego zagranicznego wyrobu z ładnymi widokami i woreczek zamszowy do zegarka. Wysłany za zaliczeniem pocztowym i bez zadatku.

Adresować: Firma Handlowa SZ. SZMULEWICZ, WARSZAWA, WALKÓW № 6 oddz. 18. Bez ryzyka. Nie podobający się zegarek przyjmuje się z powrotem i pieniądze zwraca się bez trudności. Za dobroc zegarków i umiarsne wykonanie obstatunków firma posiada mnóstwo dziękczynnych listów. P. S. Za przesłankę i opakowanie dolicza się od jednego do 4-ech zegarków 45 kop. Uwaga: Zegarek damski wraz z kompletem stosownym do damskiego zegarka rb. 5 kop. 50. 668

CENTRALNA KLINIKA chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. KONSULTACYA BEZPŁATNIE. WYRWANIE ZĘBA 15 KOP. SZTUCZNY ZĄB 65 KOP. PRZERÓBKA I REPARACYE ZĘBÓW 50 KOP. Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. Przyjmają tylko skończeni lekarze-dentyści.



1.60 BRYKIET

kosztuje bez zmiany przez całą zimę z dostawą do kuchni 100 sztuk

z najlepszego węgla górnoszląskiego!

Telefon 17-09.

Skład węgla „DRZEWO” ulica Przejazd 21 i 80a. Drzewa p. f. Telefonu 17-09 i 28-60.

Ignacy Polańczyk i S-ka Piotrkowska 166

pierwszorzędna pracownia ubiorów męskich prowadzona pod osobistym kierunkiem Ignacego Polańczyka, długoletniego współpracownika firm warszawskich i zagranicznych, poleca się W. P. na nadchodzącą ysezon wiosenny. 648

LOMBARD

D. Wołchowicza i Syna zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej Południowa 20, odbywać się będzie 2 (15) marca i dni następnych

LICYTACYA

na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych. № № które przewyższają 100 rubli podlegają: 202024, 278510, 58972, 60310, 85514, 88098, 93540, 96651, 97168, 99002, 100823, 101640, 109516, 676, 111568, 112715, 113687, 118719, 118108, 318, 119775, 124585, 129283, 151456, 534, 132162, 479, 133736, 135595, 136546, 138400, 459, 139994, 140848, 142110, 484, 144503, 637, 145854, 147633, 148546, 149830, 150359, 150813, 151786, 152265, 623, 698, 721, 153089, 237, 622, 767. 752

LOKALE

zajęte obecnie przez gimnazjum Wifanowskiego, a mianowicie: parter, 1-sze i 11-te piętro, na Mikołajewskiej 83 i Ewangelickiej 18, są od 1-go lipca w całości lub też częściowo do wynajęcia. Wiadomości udziela właściciel domu B. Jerosolimski, Piotrkowska 56. 640-3-1

Do wynajęcia od 1-go lipca r. b. w centrum miasta

3 i 6 pokojów

z kuchnią i wszelkimi wygodami. Wólczańska 57. 452

Kucharka

na przychodnię do południa, znajdzie zatrudnienie Nowo-Spacerowa 27, m. 2. 693